Nr. 33. We Lwowie Piątek dnia 2. Lutego 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Sprawy sejmowe.

(Sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół średnich za r. szk. 1892/3.)

Na podstawie obszernego i z gruntowną znajomością rzeczy opracowanego przez p. Ćwiklińskiego referatu, komisja szkolna przedstawiła Sejmowi sprawozdanie o stanie szkół średnich galicyjskich w r. szk. 1892/93.

Komisja szkolna podziela w zupełności stanowisko, zajęte przez radę szkolną krajową i wraz z nią wyraża życzenie, aby „na jakiś czas przynajmniej ucichły głosy, domagające się koniecznie coraz nowych reform szkolnictwa, a społeczeństwo wyczekało na owoc podjętych obecnie usiłowań". Jeżeli także b. kierownik najwyższej magistratury oświaty w monarchji, broniąc humanistycznego gimnazjum podczas rozpraw budżetowych w r. b. prosił o cierpliwość, niewątpliwie słuszniej jeszcze nasza rada szkolna może się jej domagać. Bo wszakże w kraju naszym obowiązujący system nigdy wpierw nie został ściśle przeprowadzony. Do jakich zatem wyników jest zdolen doprowadzić, o tem będzie można przekonać się dopiero wtedy, gdy rozporządzenia centralnej władzy, mianowicie zaś plany, instrukcje i podręczniki wydane lub polecone przez radę szkolną krajową w myśl ogólnego systemu, a z dokładnem uwzględnieniem stosunków i potrzeb naszego kraju i naszej ludności, zostaną ściśle zastosowane i w praktyce okażą siłę swej wartości i znaczenia. Komisja podnosi, że w ostatnim czasie stanowczo przeobrażono gimnazjum w szkołę humanistyczną, której zadaniem rozbudzić głębsze zrozumienie duchowo-historycznego żywota narodu, do którego młodzież należy i w ogóle rozwoju cywilizacji zachodniej. Rada szkolna krajowa podejmowała usilne i skuteczne starania i zabiegi w różnych kierunkach, aby gimnazja nietylko w teorji, lecz w rzeczywistości sprostały temu zadaniu, jako szkoły humanistyczno-narodowe. Na szczególne uznanie zasługuje opieka, którą otoczono ojczyste języki naszej młodzieży. Komisja szkolna zaznaczyła już w poprzednich sprawozdaniach znaczne zasługi rady szkolnej około poprawy nauki języka polskiego. A rada szkolna nie zaprzestała na chwilę dalszej pracy, i ciągłym jej staraniom zawdzięczyć należy, że w gimnazjach z językiem wykładowym polskim nauka tego języka i jego literatura rozwinęła się pomyślnie i zajęła przynależne, potrzebami szkoły nowoczesnej wskazane stanowisko pola środkowego, około którego grupują się inne nauki, niewątpliwie także nauka filologji łacińskiej i greckiej.

Komisja podnosi następnie, że drugi typ szkół średnich, szkoła realna, uzyskała nareszcie to, czego Sejm w rezolucjach przez komisję szkolną poleconych i rada szkolna się domagały. Rozporządzeniem z d. 10. maja 1893 uchylił pan minister oświaty przestarzały plan z r. 1872, a wprowadził nowy. Ten nowy plan wpłynął stanowczo na charakter i organizację szkoły realnej. Przestała ona być tem, czem była dotychczas, szkołą mniej więcej zawodową, a stała się szkołą ogólnie kształcącą, przygotowującą jednak do życia i różnych zawodów sposobem odmiennym, aniżeli gimnazjum, mianowicie za pomocą t. zw. realjów i języków nowoczesnych.

Wynik nauki szkolnej w ogóle, mianowicie też nauki w szkołach średnich, określonej planami lekcyjnymi, zawisł — zdaniem komisji — od różnych okoliczności i czynników, jakoto od warunków, wśród których nauka szkolna się udziela, od uczniów, którzy ją pobierają, wreszcie nie najmniej od nauczycieli, którzy jej udzielają. Co się tyczy warunków wspomnianych, to polepszyły się one cokolwiek, ale nie tyle, jakby tego życzyć sobie należało, co i rada szkolna krajowa w swem sprawozdaniu zaznacza. Polepszyły się one najpierw przez to, że z początkiem b. roku szkolnego liczba uczniów szkół gimnazjalnych w porównaniu z rokiem szkolnym 1892/93 zmniejszyła się o 178 uczniów, który to ubytek rozkłada się różnie na poszczególne gimnazja, mianowicie w ten sposób, że 5 gimnazjów przeszło pod względem liczby frekwentantów do niższej kategorji, dwa zaś gimnazja do wyższej. Ubytek ten, „znamienny wobec statecznie od r. 1887 rosnącej frekwencji gimnazjów," uważa rada szkolna słusznie już z tych względów za objaw pomyślny, iż równocześnie zwiększyła się frekwencja szkół realnych o 136 uczniów i że znacznie także wzrosła liczba uczniów w szkołach przemysłowych krakowskiej i lwowskiej, a nawet w seminarjach nauczycielskich. Można tylko życzyć sobie gorąco, aby świeżo zorganizowane szkoły ludowe pięcio- i sześcio-klasowe, tudzież istniejące już lub powstać mające szkoły przemysłowe i inne fachowe, odciągnęły od gimnazjów wszystkich tych uczniów, którzy do gimnazjów się zapisywali po części w braku innych szkół odpowiednich, wielekroć bez zamiaru ukończenia całego kursu, bez zamiłowania do studjów klasycznych i bez potrzebnych zdolności. Zwiększenie liczby szkół realnych przyniosłoby niezawodnie także dalszą pożądaną ulgę gimnazjom. Z radością wita przeto komisja szkolna oznajmienie rady szkolnej, iż poczyniła stosowne kroki w sprawie rozszerzenia tarnopolskiej niższej szkoły realnej na wyższą. I ponawia rezolucję przedstawioną Sejmowi przed dwoma laty: aby rząd przystąpił do założenia wyższej szkoły realnej w Tarnowie.

Wiadomo powszechnie, że budynki szkolne nie tylko są za szczupłe, lecz w znacznej części zgoła nieodpowiednie i że nie czynią zadość, raczej nieraz urągają wszelkim wymaganiom hygieny szkolnej i to nie tylko na prowincji, lecz w Krakowie i Lwowie. Rząd widzi te niedostatki. Sprawozdanie rady szkolnej za ubiegły rok wymienia trzy pozycje większych wydatków na budowę gmachów szkolnych w Przemyślu, Buczaczu i Jaśle; raty w tym roku wypłacone wynosiły 95.000. Lecz tu nierównie znaczniejszych nakładów dla szeregu innych szkół potrzeba. Komisja szkolna z wdzięcznością przyjęła do wiadomości oświadczenie p. namiestnika w przemówieniu, wygłoszonem na I. posiedzeniu tegorocznej sesji, że uważa kwestję budynków gimnazjalnych za piekącą i że uznaje bardzo obfitą pomoc państwa za nieodzowną. Ten wzgląd, że sprawa jest piekąca i nagła, skłania też komisję szkolną do przedstawienia stosownej rezolucji do rządu.

Komisja podnosi następnie, że w kierunku wychowawczym szkoła zdziałać może niejedno, ale nie może zdziałać wszystkiego. W tem dziele wychowania wielką odgrywają rolę inne czynniki, w pierwszym rzędzie rodzice i opiekunowie. Ważną tedy jest sprawą uregulowanie stosunku dozoru domowego do szkoły. Sprawę tę umieszczono na porządku obrad wspomnianej już konferencji dyrektorów. Przedstawił ją tamże jeden z krajowych inspektorów szkół średnich, a to na podstawie zdań i wniosków, przedłożonych radzie szkolnej przez poszczególne grona nauczycielskie. Także na walnem zgromadzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbytem w Krakowie w maju roku przeszłego, zastanawiano się nad tym przedmiotem na mocy dwóch referatów członków Towarzystwa.

Tak w jednem jak w drugiem zgromadzeniu rozwinęli mowcy obraz ponury, osobliwie co się tyczy t. zw. stancyj, w których biedni uczniowie szukać muszą pomieszczenia, i wpływów szkodliwych, na które ogół młodzieży jest wystawiony. Naprawa stosunków nie jest łatwą; rozporządzenia władz szkolnych w całej pełni złemu zaradzić nie będą mogły. Rada szkolna poczuwa się do obowiązku rozpoczęcia akcji w różnych kierunkach, nie chce jej wszakże rozpocząć, dopóki opinia publiczna nie objawi swego zdania. Pragnie więc wywołania dyskusji w sprawie stosunku domu do szkoły i apeluje w tym względzie do publiczności. Szczególnie trudnem jest pytanie, w jaki sposób należy zorganizować kontrolę t. zw. stancyj. Zgodne zaś są zapatrywania wszystkich, co głos zabierali w tej sprawie, że w naszych warunkach korzyści niewątpliwe przyniosłoby zakładanie internatów i skierowanie stypendjów, ile można, na ten cel. Z zadowoleniem konstatuje też rada szkolna, że samo zainteresowanie się ogółu nauczycieli sprawą pozaszkolnych stosunków ucznia wydało pożądane owoce, albowiem zwróciło uwagę rodziców, władz i dobrzo myślących obywateli na potrzebę zaradzenia różnym brakom i niedostatkom, wywołało gorliwe zajęcie się bursami, w których pomieszczoną jest młodzież uboga i przyczyniło się do zakładania nowych burs.

Komisja szkolna konstatuje z przyjemnością i uznaniem, że dzięki staraniom rady szkolnej zwiększyła się w ubiegłym roku szkolnym liczba stałych profesorów o 14, równocześnie zaś zniżyła się liczba zastępców o 7. Mimo to stosunek liczebny suplentów do stale mianowanych nauczycieli jest zawsze jeszcze nieproporcjonalny. Albowiem nie wliczając dyrektorów i katechetów (ani rzeczywistych, ani pomocniczych) w poczet nauczycieli, przedstawia stan z dnia 1. października 1893 r. następujące cyfry: na 394 profesorów i nauczycieli rzeczywistych przypada 188 zastępców, z pomiędzy tych zaś tylko 16 egzaminowanych, 6 z częściową kwalifikacją, a 166 nieegzaminowanych. Wobec tej szczupłej liczby suplentów egzaminowanych, rada szkolna była w trudnem położeniu co do obsadzenia wakujących, lub nowoutworzonych posad.

Komisja podnosi, że niedostateczna liczba młodzieńców poświęca się studjom filozoficznym w tym zamiarze, aby objąć obowiązki nauczycieli w szkołach średnich.

Owoż komisja zaznacza, że do wzbudzenia zamiłowania do zawodu nauczycielskiego w liczniejszem gronie zdolnej młodzieży, Sejm i władze szkolne niewątpliwie w znacznej mierze, ale zawsze tylko w części, przyczynić się mogą.

Tym środkiem od rządu ostatecznie i wyłącznie zawisłym, jest oprócz odszczególnień i osobistych dodatków, podwyższenie płac i zapewnienie awansu nauczycielom szkół średnich w ogólności. Sejm uchwalił w tej myśli w roku ubiegłym rezolucję, rada szkolna zaś przedłożyła ją z gorącem od siebie poparciem i z szeregiem wniosków szczegółowych ministrowi oświecenia. Komisja szkolna uważa za właściwe, ponowić życzenie i w tym roku w formie tej samej, co roku przeszłego.

Nie ulega jednak wątpliwości, że i społeczeństwo samo wiele — zdaniem komisji — zdziałać może w tym kierunku, otaczając stan nauczycielski należnym szacunkiem, odwzajemniając mu się za uciążliwą pracę i trudy około wykształcenia i wychowania synów szczerem uznaniem, mając wyrozumiałość dla zdarzających się wszędzie, a w naszych stosunkach łatwiej, niż gdzieindziej usprawiedliwić się dających usterek i niedokładności, tembardziej, że władze szkolne pilnie czuwają nad wszystkiem i niedostatkom i błędom szczerze, a w właściwy sposób starają się zaradzić.

Komisja szkolna ma przekonanie, że stan nauczycielski w szkołach średnich naszego kraju w przeważnej swej części i rozumie i ocenia słusznie szczytne zadania swego stanowiska i dokłada sił, aby je spełnić rzetelnie i w duchu prawdziwie obywatelskim. Także działalność pewnej liczby nauczycieli po za szkołą, osobliwie na polu piśmiennictwa szkolnego i pedagogicznego, świadczy o tem pochlebnie.

Im lepiej wywiązywać się będzie ciało nauczycielskie z właściwych swych obowiązków i im wyższe zajmie stanowisko w dziedzinie nauki, tem większą otoczy się powagą na zewnątrz, tem większy urok wywierać będzie na młodszych kolegów pobudzająco i zachęcająco, aby im nie skąpili rad i wskazówek, aby byli względem nich życzliwymi i pobłażliwymi współpracownikami. Zgodność zapatrywań, co do celów i zadań nauki szkolnej, poczucie koleżeństwa i wyrozumiałość wzajemna między nauczycielami, są nieodzownym warunkiem pomyślnego rozwoju szkół.

Wielkie zadanie mają w tej mierze do spełnienia dyrektorowie, powinni oni być nietylko administratorami, lecz przedewszystkiem duchowymi kierownikami zakładów. Oni też przedewszystkiem mają trudny obowiązek, wdrażać kandydatów młodych do praktyki nauczycielskiej i znaczną część czasu i sił temu obowiązkowi poświęcić powinni.

* * *

(Sprawozdanie komisji szkolnej o szkołach ludowych i seminarjach nauczycielskich w latach szkolnych 1891/2 i 1892/3).

Drugie sprawozdanie komisji szkolnej, opracowane przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, znakomitego znawcę szkolnictwa ludowego, dotyczy sprawozdania rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w latach szkolnych 1891/2 i 1892/3 w szkołach ludowych i seminarjach nauczycielskich.

Komisja stwierdza, że brak sił nauczycielskich w szkołach ludowych jest istotnie bardzo dotkliwym. W roku 1892/3 brakło nauczycieli dla 542 klas, tak, że około 50.000 dzieci nie mogło uczęszczać do szkoły, mimo to, że szkoły były dla nich pobudowane i zorganizowane. Stan ten pogorszył się jeszcze obecnie. A jest w tem krzywda nietylko dzieci, pozbawionych nauki, ale także gmin, które poniosły znaczne koszta na pobudowanie i rozszerzenie szkół, a które żadnej korzyści z tego nie mają. Otóż rada szkolna krajowa, zastanawiając się nad tem, jakby można na przyszłość zapewnić sobie dostateczną ilość nauczycieli ludowych, doszła do przekonania, że nędza jest głównym powodem, dla którego tylu uczniów opuszcza seminarjum przed ukończeniem nauki. Uczniowie ci pochodzą z najuboższych warstw społeczeństwa, a wtedy tylko nie żyją w warunkach upokarzających, niezdrowych i nieznośnych, jak pobierają jedno ze stypendjów państwowych, albo krajowych, zapewniających przeciętnie po 64 zł. rocznego utrzymania. Takich stypendjów jest jednak wszystkiego obecnie 986, tak, że 650 uczniów jest pozostawionych na łaskę nielitościwego losu. Trudno przypuszczać, aby ci uczniowie wytrwali i rada szkolna krajowa czyni u rządu i u Sejmu krajowego starania o powiększenie kwot na stypendja dla seminarzystów, w przekonaniu, że dzisiaj, wobec polepszenia bytu i widoków awansu nauczycieli i wobec wielkiego wzrostu frekwencji w seminarjach zależy zapewnienie krajowi potrzebnej liczby nauczycieli, tylko od znacznego, stanowczego powiększenia kwot stypendyjnych.

Komisja szkolna nie wątpi, że pomnożenie stypendjów przyczyni się nietylko do utrzymania większej liczby seminarzystów w szkole, aż do ukończenia IV. kursu, ale także do powiększenia frekwencji w seminarjach nauczycielskich, nie może jednak w sobie stłumić wątpliwości co do tego, czy to pomnożenie samo jedno zapobieży brakowi nauczycieli. Jakkolwiek się szkoły wydziałowe męskie dotąd u nas niestety nie przyjęły, czuje znaczna część ludności potrzebę wykształcenia nieco większego, jak to, które jest dostępne w szkołach ludowych, choć nie dorównującego temu, które dają szkoły średnie, i posyła swoje dzieci do seminarjów, korzystając przytem ze stypendjów, nie powziąwszy jednak stanowczego zamiaru, aby ci synowie zostali kiedyś istotnie nauczycielami ludowymi.

Pragnąc tedy, aby wszyscy seminarzyści obierali sobie potem zawód nauczycielski, a nie inny, należałoby — zdaniem komisji — przedewszystkiem pomnożyć w kraju naszym ilość szkół wydziałowych męskich, czyniąc tem samem zadość potrzebie szerokich warstw społecznych. Skoro się szkoły wydziałowe męskie u nas na prawdę przyjmą, nie będzie się już młodzież garnąć bez potrzeby ani do seminarjum nauczycielskiego, ani też do niższego gimnazjum, bez zamiaru obrania sobie zawodów, do których te szkoły przygotowują.

W seminarjach nauczycielskich należy zwrócić uwagę na takie wychowanie uczniów, któreby ich pouczyło o zacności zawodu nauczycielskiego, i któreby ich przysposobiało do takiego życia, jakie przypaść musi w udziale nauczycielom ludowym. Wychowanie to jest prawie tylko możliwem w internatach nauczycielskich, a bywa łatwiejszem do osiągnięcia w seminarjum, założonem w małem miasteczku, w którem warunki życia przypominają życie wiejskie, to jest życie ogromnej większości nauczycieli ludowych. Dlatego komisja szkolna, popierając gorąco żądanie rady szkolnej krajowej, aby pomnożono stypendja nauczycielskie, spogląda z największą życzliwością na istniejące już internaty przy seminarjach nauczycielskich, a domagając się jaknajrychlejszego założenia nowych seminarjów nauczycielskich, a to po miasteczkach, wyraża nadzieję że nadejdzie chwila, w której wszyscy seminarzyści będą mogli odbierać odpowiednie wychowanie po internatach przysposabiających ich do bogobojnego, zacnego a poważanego, lubo skromnego żywota.

Zdaniem komisji potrzeba jednak także, aby się całe społeczeństwo zajęło jak najsumienniej sprawą szkół ludowych. Komisja szkolna zwraca się przedewszystkiem do duchowieństwa z gorącą prośbą, aby przy nauczaniu religji, popierało usiłowania szkolnictwa, kładąc nacisk na praktyczne obowiązki chrześcjanina w rodzinie i społeczeństwie, i nadając tem samem dziełu oświaty ludowej owo święcenie, które kościół jedynie takiemu dziełu nadać może, jeśli zechce swego potężnego wpływu użyć w celu ugruntowania istotnie chrześcijańskiej cywilizacji u ludu naszego.

Komisja szkolna wyraża jeszcze przy tej sposobności swoje zadowolenie z powodu, że w wykonaniu rezolucji sejmowej uwzględniła rada szkolna krajowa, przy układzie nowych książek, potrzebę zaznajomienia młodzieży z dziejami ojczystemi. Szkółki mieszczą w sobie rozdziały, z których dzieci nabędą wyobrażenia o przebiegu dziejów Polski i Rusi od zaprowadzenia chrześcijaństwa, aż do zgonu Jana Sobieskiego; a opowiadania z dziejów kraju rodzinnego, dają w ręce młodzieży miejskiej dobrze ułożony podręcznik historji ojczystej.

Kończąc swoje sprawozdanie komisja szkolna zaznacza, że pozostaje jeszcze do wypełnienia jeden wielki brak w wychowaniu publicznem tej części młodzieży, która ani do wyższych ani do średnich szkół nie uczęszcza.

Sprawozdanie niniejsze nadmieniło już o tej okoliczności, że istnieje u nas błędne wyobrażenie że zdanie matury seminarystycznej jest dla dziewcząt tem, czem bywa matura gimnazjalna lub realna dla chłopców. Dlaczego uczęszcza do seminarjów wiele panienek, nie zamierzających wcale obrać sobie zawodu nauczycielskiego. Dają tem dowód chęci i potrzeby nabycia ogólnego wykształcenia, któreby sięgało ponad poziom nauki udzielanej w szkole ludowej i wydziałowej, a doznają tyle zawodu, że muszą się w seminarjum nauczycielskiem uczyć wielu rzeczy, jedynie dla nauczycieli potrzebnych a że nie mogą tam nabyć tego wykształcenia, którego się domagamy dziś od kobiety mającej żyć pośród najbardziej oświeconych warstw społeczeństwa.

Aby uczynić zadość niezbędnej potrzebie wykształcenia wyższego dla tych panienek, których przeznaczeniem jest obcowanie z najbardziej wykształconymi mężczyznami, potrzeba założyć w kraju także takie szkoły, któreby mogły dać młodzieży żeńskiej możność nabycia wiedzy, na podstawie planów odmiennych od tych, które obowiązują w szkołach średnich, ale dążących do podobnego celu i do tego samego mniej więcej poziomu.

Sejm.

11. posiedzenie 5 sesji VI. perjodu Sejmu.
Lwów 1. lutego.

Początek o godzinie 11. min. 30. Obecnych 86 posłów. Urlopy otrzymali p. Siemiginowski na dni 3, a p. Rogóyski na dni 4. Z kolei odczytano spis petycyj.

Z porządku dziennego odesłano do komisyj sprawozdania Wydziału krajowego o średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie i w przedmiocie utworzenia z posiadłości, powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych Golce — nowej gminy administracyjnej pod nazwą Majdan w powiecie nizińskim.

Nastąpiło z porządku sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Maków na pobór opłat od napojów. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego uchwalono ustawę, mocą której zezwala się gm. Maków w latach 1894—1899 pobierać opłaty gminne, od 1 hektolitra piwa po 1 zł. 20 ct., od

---

14)

Mr. JUDAS

POWIEŚĆ SPÓŁCZESNA

FERGUS'A HUME.

(Ciąg dalszy.)

Jedna z tych pań była to brunetka wysokiego wzrostu, okazałej postaci. Każdy ruch jej nosił na sobie znamię powagi. Druga, mulatka, przystojna, ruchliwa, jak żywe srebro, tryskała wesołością. Towarzyszący im jegomość był mężczyzną o ponurem, wcale nic ujmującem wejrzeniu. Rosły i barczysty dr. Japix, hałaśliwie śmiejąc się odprowadził te trzy osoby aż do drzwi. Przemawiał żywo, a głos jego grzmiał jak piorun z oddali.

— Naprawimy mu to, miss Florry, naprawimy; bądź pani spokojna. Nerwy, hahaha, nerwy u narzeczonego! Kto słyszał o czemś podobnem?

— Eh, pan jesteś starym kawalerem — wtrąciła złotowłosa Eliza — niepoczciwym starym kawalerem, który przytem nie rozumie nic innego, jak zadawać bliźnim wstrętne medycyny.

— Hahaha, to nie złe! Ależ ja pani ordynowałem zawsze słodkie medycyny. Poczekaj pani, aż się postarzejesz, wtedy już zaordynuję coś gorzkiego.

— Gdy się postarzeję, — rzekła miss Florry — nie będę używała nic innego prócz nasennego środka Spolgera.

Doktor zaśmiał się głośno przy tych słowach; chudy zaś jegomość towarzyszący paniom zdradzał coraz większe zniecierpliwienie. Gdy panie z swym opiekunem już wyszły, doktor zwrócił się do nowego gościa.

— Cóż tam, mój panie — ha? Niechże mnie wszyscy djabli wezmą, niech moje lekarstwa będą zaś jedynem pożywieniem, jeśli nie widzę przed sobą słynnego chwytacza złodziei.

— Tak, czcigodny doktorze, *me voici*. To cytat z Dumasa, najłaskawszy eskulapie. Naturalnie czytałeś pan Trzech Muszkieterów?

— Hahaha! Pan wyjeżdżasz zaraz z cytatami — huknął Japix, ciężkim swym krokiem tocząc się do gabinetu, gdzie poszedł za nim także detektyw. Twoja pamięć, panie imaczu złodziei, ze stali chyba wykuta, a ja o własnej nie mogę tego powiedzieć. Składam broń.

— Ależ nie nazywaj mnie pan imaczem złodziei. W tej chwili jestem nie kto inny, jeno master Rixton. To moje właściwe nazwisko, doktorze Japix.

— A, Oktawjusz Fanks?

— Ten siedzi na samem dnie piekła, lub w niedosiężonych przestworach piekła, lub też nie ma go nigdzie, co pan wolisz? W każdym razie nie ma go tam, gdzie jest Rixton.

— Hahaha! Przybywasz pan w interesie?..

— Prywatnym.

— Hoho! I jakże się nazywa ten interes?

— Marjanna, a Marjanna, to dziewczyna, służąca, którą kochałem, o, jak kochałem, a ztąd czcze i złudne te uciechy! To znów cytat z Miltona, zacny eskulapie. Ale, doprawdy, trzeba być poważnym.

— Dobrze, bądź pan poważny. Naprzód interes, potem przyjemność. Przyjdziesz pan dziś wieczorem do mnie na obiad?

— Niestety, jestem już zamówiony. Jeżeli jednak zaprosisz mnie pan na godzinę siódmą wieczorem jutro, nie odmówię.

— Wybornie — odparł doktor, zapisując sobie parę słów do notatnika.

— Powiedz mi pan jednak, kto to byli ci państwo, którzy wyszli przed chwilą.

— Na cóż panu do stu kaduków może przydać się ta właśnie wiadomość? — spytał sir Japix zdumiony.

— Ponieważ, jak sądzę, jedna z dam zwie się miss Judith Varlins, a druga miss Flory Marson.

— Dotąd wszystko racja. Ale...

— Jak się zwie ten chudy, wysoki jegomość?

— Jackson Spolger, miljoner, fabrykant specyfików. Zarówno majątek, jak sekret swych wyrobów posiada on w spadku po ojcu. Posiada istotnie olbrzymi majątek. Bardzo niemiły facet! Notabene zaręczył się z miss Marson.

— Cała biografja w łupince od orzecha — przemówił Fanks spokojnie. — Więc doprawdy jest on narzeczonym?

— Dla czegóż nie? Pan może zakochałeś się w jego przyszłej pani?

— Nie. Ale sądzę, że Sebastjan Melstane..

Doktor Japix wydał okrzyk, mało przynoszący zaszczytu biednemu Melstane.

— Niech go tam wszyscy...

— Za pozwoleniem — przerwał mu Oktawjusz, podnosząc rękę. — Może to się już stało?

— Co?

— Melstane umarł.

— Brednia.

— Tylko prawda. Nie słyszałeś pan nic o tajemnicy Jarlchesterskiej?

— O tem samobójstwie, owszem Ale nie sądziłem...

— Że nieboszczykiem owym jest Melstane? Ja również przed godziną jeszcze nie wiedziałem o tem.

— I jakże pan przyszedłeś do tak ciekawej wiadomości? — *zapytał Japix poważnie.*

— *Za pomocą* tej bagateli — odparł Fanks, stawiając na stole pudełeczko pigułek.

— Pigułki ku wzmocnieniu nerwów — czytał Japix, coraz bardziej zdziwiony. — Tak, istotnie, zapisałem Melstane'owi pigułki ku wzmocnieniu nerwów, nie pojmuję jednak, jakim sposobem za pomocą owego pudełeczka wykryłeś pan nazwisko tego opryszka Melstane'a i jak wykryłeś związek między nim, a nieboszczykiem zmarłym w Jarlchester.

— Dlaczego nazywasz pan Melstane'a opryszkiem?

— Bo był nim z gruntu — rzekł dr. Japix z całą stanowczością.

— Musiał być bardzo niegodziwem indywiduum, skoro pan o nim źle mówisz — ozwał się Fanks z namysłem. — Czy miał nieprzyjaciół?

— Więcej, niż potrzeba. Ale doprawdy, ja nie pojmuję...

— Wszystko panu wyjaśnię.

Oktawjusz opowiedział eskulapowi o śledztwie w Jarlchester, zamilczał jednak o rozmowie z Rogerem Axtonem. Opowiedział następnie, jakim sposobem wykrył nazwisko zmarłego w aptece firmy Wosk and Comp.

— Widzisz więc pan, doktorze — konkludował — że przychodzę doń z powodu, iż znalazłem na odnośnej recepcie pański podpis i ponieważ bardzo mi zależy na tem, byś pan zanalizował tych ośm pigułek. Wedle pańskiej recepty, wedle zapewnień pana Wosk i jego wspólnika, sporządzono dla Melstane'a i doręczono mu dwanaście pigułek. Z połowy ich mógłbym sobie zdać rachunek. Ale w tem pudełeczku jest ośm pigułek. Coś to więc niejasnego.

— Zapewne — potwierdził doktor — poważnie przypatrując się pigułkom. — Po odjęciu sześciu od dwunastu nie pozostanie przecież ośm — przynajmniej wedle tych praw arytmetyki, które są mi znane.

— Dwie pigułki za wiele.

— Tak. Ja widzę dwie pigułki, których nie sporządził Wosk and Comp.

— W takim razie — rzekł Fanks poważnie — kwestja, co one mają znaczyć?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

napojów spirytusowych od hektolitra araku, rumu, esencji ponczowej, rosolisu, likieru i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych po 4 zł. 50 ct., od hektolitra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku po 5 zł.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesji do poboru opłat mytniczych. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj. uchwalono prawo do poboru myta na lat 5 wydz. pow. w Myślenicach na drodze gminnej Pniów-Jordanów i wydz. pow. w Hołomyi na drodze gminnej z Buczaczek do Winogradu.

Z porządku odesłano do komisji sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wewnętrznego urządzenia krajowego zakładu położniczo-ginekologicznego.

Z porządku nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Struszkiewicza w sprawie funduszu na cele popierania kolei niższego rzędu.

P. Struszkiewicz zaznacza, że wniosek jego jest jedynie zmianą uchwały sejmowej z d. 13. maja 1893 i jako taki nie potrzebowałby bliższych objaśnień. Jednakże pragnie w kilku słowach zwrócić uwagę na finansową stronę sprawy. Koleje nie dają się tak budować, jak drogi zwykłe. Tu musi się odrazu wstawiać znaczne sumy, gdyż odrazu ma się na oku całą sieć i jej kombinacje. Gdyby uchwała z 13. maja 1893 została w mocy, to zostałby i termin 30-letni do amortyzacji, a termin ten jest stanowczo zbyt krótki. Termin ten odbić by się musiał na wysokości kapitału.

Pomoc kraju musi być pojedyńczym linjom daną w takich warunkach, któreby umożliwiły dostarczenie kapitału, którego inwestowanie w kolejach co najmniej na lat 75 musi być obliczone. Jeżeli — co istotnie jest — szczerze pragniemy poparcia budowy kolei lokalnych, to musimy przynajmniej podstawę wniosku uchwalić. — Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Z porządku nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Franciszka Jędrzejowicza o pomnożenie liczby geometrów ewidencyjnych.

P. Franc. Jędrzejowicz wskazawszy na wzmożenie się czynności geometrów ewidencyjnych wobec zaprowadzenia ksiąg gruntowych przy każdym sądzie powiatowym, wskazawszy, że oni obecnie pracy podołać nie mogą — przedstawia smutne tego następstwa. Bywa często, że sądy powiatowe przeprowadzają pertraktacje spadkowe na podstawie dat, dostarczonych przez urząd hypoteczny a niezgodnych z faktycznym stanem rzeczy, co jest połączone z przeciążeniem i krzywdą ubogiej ludności. — Wniosek uchwalono odesłać do komisji administracyjnej.

Z porządku nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego w przedmiocie opodatkowania instytucyj, obowiązanych do publicznego składania rachunków, tudzież funduszów publicznych. P. Skałkowski zaznaczył u wstępu, że postanowienia patentu z d. 29. października 1849 o podatku dochodowym nie są odpowiednie zmienionym stosunkom ekonomicznym i doprowadzają do przeciążenia w naszym kraju instytucyj finansowych, a mianowicie kas oszczędności. Najłatwiejszym środkiem zaradczym byłoby zastosowanie do tych instytucyj zasad opodatkowania, przyjętych w ustawie z 27 grudnia 1880 (dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tudzież kas zaliczkowych) zwłaszcza, że kilkunastoletnie doświadczenie daje chlubne świadectwo pożyteczności tej ustawy. Taka zmiana ustawodawcza położyłaby niewątpliwie kres wielu słusznym zażaleniom na nierówność obciążenia podatkowego i dla tego wnioskodawca wnosi o uchwalenie odnośnej rezolucji. Dla uwidocznienia swego wniosku przytoczył mowca cały szereg faktów, które jasno wskazują na niesprawiedliwość ustawy 29 października 1893. Wniosek odesłano komisji podatkowej.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ces. patentu z dnia 5. Lipca 1853 i ustawy krajowej z dnia 26. kwietnia 1871 o wykupnie i regulacji ciężarów gruntowych. Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

Komisja wnosi projekt ustawy o zniesieniu komisji dla wykupna i regulacji ciężarów gruntowych i przekazaniu tych spraw zwykłym sądom. Ustawę uchwalono bez dyskusji.

(*Ks metropolita obejmuje przewodnictwo*).

Nastąpiło z porządku sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie ulg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych. Sprawozdawca poseł Weigel.

Komisja wnosi:

Wzywa się rząd, ażeby celem przyniesienia ulgi ludności wiejskiej w kosztach legalizacji, zechciał przypominać sądom powiatowym włożony na nie obowiązek legalizowania zgłaszającym się stronom dokumentów hipotecznych.

P. Krynicki wykazywał konieczność ulg legalizacyjnych; wykazywał on, że rezolucja, wniesiona przez komisję nie jest wystarczającą. Odpowiadał mu dr. Zoll, wykazując słuszność zapatrywań komisji. Zachodnie kraje monarchji austrjackiej inaczej są sytuowane jak Galicja, innych też trzeba środków. Prosi imieniem komisji o przyjęcie wniosków komisji i zaznacza, ze gdy zajdzie potrzeba, zmiany będą możliwe. W obronie komisji wystąpił też dr. Sawczak i to jako długoletni sędzia. Wykazywał on, że komisja sumiennie badała tę sprawę i właśnie dobro ludu miała na celu.

P. Hury'k przemawia w duchu p. Krynickiego i domaga się, aby dokumenty do 100 zł. były wolne od legalizacji.

(*Ks. marszałek obejmuje przewodnictwo*).

P. Siczyński przemawia w duchu p. Krynickiego i Huryka. W sprawie tej przemawiali jeszcze pp. Krynicki i Rożankowski, ten ostatni posługiwał się praktyką sądową, aby udowodnić potrzebę zmiany wniosków komisji i oświadcza się za życzeniem p. Huryka.

Dr. Weigel, jako sprawozdawca, stanął w obronie wniosków komisji prawniczej. Wykazuje, jak gruntownie zastanawiano się nad tą sprawą. Wśród ludu naszego, liczącego dziś jeszcze wielu analfabetów, są żywioły, które go wyzyskują. Bez szkody dla ludu, legalizacji znieść nie można — ale wielką ulgę przyniesie się ludzkości, jeżeli rząd zechce przypomnieć sądom powiatowym włożony na nie obowiązek legalizowania zgłaszającym się stronom dokumentów hypotecznych.

Poseł Olpiński pragnął głosowania imiennego (!) nad tą sprawą. Wniosek jego nie uzyskał nawet należytego poparcia. Wniosek p. Krynickiego (o uwolnienie od legalizacji dokumentów do kwoty 50 zł.) został uchwalony.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisji szkolnej z petycyj o zmianę §§ 35, 40, 45, 46, 47, 49 i 52 ustawy szkolnej krajowej z dnia 1. stycznia. Sprawozdawca poseł Zoll.

Komisja wnosi:

Petycje zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego nauczycieli okręgu żydaczowskiego, samborskiego, gródeckiego, nauczycieli szkół ludowych w Krakowie, członków Kółka pedagogicznego: rozdolskiego, mikołajewskiego, nauczycieli okręgu mikołajewskiego, nauczycieli okręgu kołomyjskiego i niżańskiego w przedmiocie zmiany tyt. IV. ustawy szkolnej krajowej z dnia 1. stycznia 1889 r. o stosunkach prawnych nauczycieli, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby sprawę żądanej w nich zmiany artykułów powyższych ustawy szkolnej zbadał, oddziaływanie jej na fundusz krajowy dokładnie obliczył i po porozumieniu się z radą szkolną krajową, odpowiednie wnioski na następującej sesji przedłożył. — Uchwalono.

Nastąpiło sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu z czynności dep. III. Wydziału krajowego. Sprawozd. p. Rey.

Komisja wnosi, aby Sejm sprawozdanie z czynności dep. III. (szkolnego i prezydjalnego) przyjął do wiadomości. Uchwalono.

Z porządku przystąpiono do sprawozdania komisji szkolnej o sprawozdaniu rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich za rok 1892/3. Sprawozdawca rektor Ćwikliński.

Komisja wnosi: Sprawozdanie rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1892/3 przyjmuje się do wiadomości.

Sejm uchwala następujące rezolucje:

I. Wzywa się rząd, aby naukę religji mojżeszowej w szkołach średnich w stosowny sposób uregulował.

II. Wzywa się rząd ponownie, aby przystąpił do założenia wyższej szkoły realnej w Tarnowie.

III. Wzywa się rząd, aby zaradził rażącym niedostatkom w pomieszczeniu niektórych szkół średnich, już to przez wybudowanie własnym nakładem obszernych, dogodnych i wymaganiom hygieny odpowiadających gmachów szkolnych, już też przez dostarczenie pomocy pieniężnej gminom miejskim w celu postawienia takichże gmachów szkolnych, a to najpierw w Krakowie i Lwowie.

IV. Wzywa się rząd, aby naukę gimnastyki w szkołach średnich w odpowiedni sposób uregulował i uczynił przedmiotem obowiązkowym, oraz aby się postarał o wybudowanie w jak najkrótszym przeciągu czasu przy każdej szkole średniej odpowiedniej sali dla gimnastyki.

V. Wzywa się rząd ponownie, aby powiększył płacę nauczycieli szkół średnich i otworzył dla nich możność awansu, dającego zasługującym co raz lepsze utrzymanie i stanowisko.

P. Rey w przemówieniu swem wystąpił przeciw zbytniemu przeciążaniu młodzieży studjami klasycznemi. Pragnie on, aby w dziedzinę wychowania wprowadzono pierwiastek więcej idealny, więcej wolnościowy. Klasycyzm był twierdzą cezaryzmu — dziś wobec zmienionych stosunków konieczną jest zmiana i programu naukowego. Domaga się dalej, aby młodzież w szkołach przyswajała sobie ducha heleńskiego, którył ją ochronił od płaskiego materjalizmu i przewrotnych tendencyj tegoczesnych. Zdaniem mowcy, młodzież przyswoi sobie ducha heleńskiego, czytając przekłady i słysząc od nauczyciela szczegóły, dotyczące życia Greków i Rzymian. Rzadko zdarzają się dziś profesorowie, którzy potrafią rozentuzjazmować uczniów, opowiadając im piękne powieści z zakresu mitologji, rozwijając myśli ukryte w pomnikach literackich. Rezolucji mowca nie stawia i chociaż wie, że rozbija sobie głowę o tę, zresztą wiekami już nadszczerbioną warownię, jednak przyszłość należy do mowcy i jeżeli nie on, to myśl jego kiedyś zwycięży. (*Oklaski.*)

Następnie na wniosek posła dra Zolla odroczono posiedzenie z powodu spóźnionej pory.

Z kolei odczytano interpelacje i wnioski.

P. Zoll i 62 posłów wszelkich odcieni wnieśli do komisarza rządowego interpelację:

1. Czy projekt zmiany § 9. dotychczasowej ustawy o konkurencji kościelnej, aby parafjanie takich miejscowości, w których znajduje się kościół publiczny nieparafjalny ich staraniem utrzymywany, uważani byli za wyłączonych ze związku parafjalnego i uwolnieni od konkurowania na kościół i budynki parafjalne (macierzyste), — został przedłożony do najwyższej sankcji, a jeżeli nie, jakie przeszkody stoją temu na zawadzie?

2. Czy zamierza rząd poczynić odpowiednie kroki, aby zadość uczynić żądaniu, wyrażonemu w rezolucji uchwalonej przez Sejm w r. z., wzywającej rząd do przeprowadzenia takiej zmiany w ustawie państwowej z r. 1874, któraby umożliwiła w drodze ustawodawstwa krajowego uwolnienie parafjan, o ktorych wyżej mowa, od konkurowania do wydatków kościoła macierzystego.

P. Potoczek i tow. interpelują rząd z powodu wadliwego wykonywania robót regulacyjnych rzecznych.

P. Stręk interpeluje rząd, kiedy zniesioną zostanie należytość 17½ ct. za doręczanie dekretów sądowych.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11.

* * *

Na podstawie referatu p. Goldmana załatwiła komisja budżetowa rubr. IV. i V. budżetu. Na koszta szczepienia rubr. IV. przyjęto kwotę preliminowaną 70.000 zł., przytem poruszono sprawę wezwania rządu, aby potrzebną dla wojska w Galicji krowiankę brano z zakładów krajowych, a nie sprowadzano jej z innych prowincyj. Obecny przy obradach szef dep. V. oświadczył, że Wydział krajowy stosując się do życzenia komisji budżetowej, poczyni sam potrzebne w tym celu kroki.

Na wydatki sanitarne (rubr. V.) uchwalono wstawić do budżetu kwotę 19.000.

Lokalna kolej pokucka.

W sprawie tej odbieramy z kompetentnej strony następujące pismo, które ze względu na jego ważność umieszczamy:

Od lat dwudziestu, obywatele powiatów kołomyjskiego, horodeńskiego, zaleszczyckiego i paru przyległych starali się o wybudowanie lokalnej kolei od Delatyna na Kołomyję do Horodenki i Zaleszczyk. Robiono wiele hałasu, lecz nie osiągnięto żadnego dodatniego rezultatu, gdyż nikt serjo nie zajmował się interesem, a wszelkie teoretyczne poglądy i chęci rozbijały się o brak ludzi czynu.

Dopiero przed dwoma laty wytworzyło się konsorcjum, którego staraniem przeprowadzono trasę od Delatyna do Szeparowice, zatwierdzoną już przez ministerstwo handlu, a obecnie kończy się dalsza trasa na Kołomyję aż do samych Zaleszczyk.

Projekt, nie wychodzący dotąd po za granicę iluzji, zaczyna powoli przybierać formy konkretne i jest nadzieja, że linja pokucka, ważna nietylko dla całej tamtejszej okolicy, ale i dla handlu ogólno-światowego, przyjdzie nareszcie do skutku.

O potrzebie budowy kolei lokalnych wszyscy są już przeświadczeni, a najlepszy dowód, że Wydział krajowy wziął całą sprawę w swoją rękę i na teraźniejszej sesji sejmowej przedstawił odnośne wnioski.

Jedną z najważniejszych tych linij jest bezwarunkowo kolej prowadząca od Delatyna do Kołomyi, Horodenki i Zaleszczyk. Połączona z główną linją tranzytową t. j. koleją lwowsko-czerniowiecką, oddać może olbrzymie usługi nietylko sąsiadującym powiatom, ale i całej wschodniej Galicji. Przytem Kołomyja, jako obecny centralny punkt handlowy tamtych okolic, dzięki kolei lokalnej, ułatwiającej stosunek z Węgrami i Wschodem, może zająć wybitne stanowisko, jako targowica i miejsce zamiany płodów, pochodzących od strony węgierskiej. Kołomyja jest jedyną naturalną drogą handlową dla Węgier, gdyż te na południe mają Stanisławów, Przemyśl, Tarnów, Bogumin, ale na północny-wschód tylko to miasto odpowiada swojemu celowi. Gdyby jednakowoż lokalna kolej pokucka nie przyszła do skutku, to po wybudowaniu kolei rządowej ze Stanisławowa do Marmorosz-Sziget, zostanie Kołomyja odciętą od głównego punktu i cały ruch zbiorowy przeniósłby się na punkt inny, a stolicy Pokucia galicyjskiego groziłaby zupełna ruina. Dzisiaj już, skutkiem zastoju przemysłu naftowego w Słobodzie Rungurskiej, interesa handlowe dość smutnie się przedstawiają, a z wprowadzeniem w ruch kolei Stanisławów-Marmarosz-Sziget połowa mieszkańców zostanie nędzarzami.

W wielkich zadaniach ekonomicznych pojedyńcze jednostki, a nawet tysiące ludzi nie wchodzą w rachunek, jednakowoż same względy handlowe przemawiają za Kołomyją!: przeprowadzanie linji lokalnej, o której mówimy, zapewni jej rozwój i zarazem podniesie dobrobyt w całej okolicy, tak często nawiedzanej wylewami i innemi klęskami elementarnemi.

Teraz, ze stanowiska rentowności przypatrzmy się bliżej, czy owa linja opłaci się pod względem finansowym? Kolej przecinać będzie sześć powiatów: kołomyjski, kossowski, nadworniański, śniatyński, horodeński i zaleszczycki. Powiaty te liczą przeszło 500.000 ludności i zajmują 674.000 hektarów ziemi, z której 248.385 lasu, po większej części wysokopiennego. Produkcja lasowa i rolnicza, przy ułatwionej komunikacji, za pomocą kolei przybierze z czasem ogromne rozmiary, nie mówiąc już o bogactwach górniczych, zajmujących także miejsce niepoślednie. W Kołomyi przemysł mączny stoi bardzo wysoko i tamtejsze młyny do swojego użytku spotrzebowują zboże czterech graniczących powiatów. Eksport jednakże jest utrudniony, z powodu znacznych kosztów przewozu. Po wybudowaniu kolei, droga skróconą zostanie przynajmniej o dwie trzecie, a zatem i koszta transportu zredukują się do jednej trzeciej. Tym sposobem nietylko przemysł mączny, ale i drzewny będzie mógł śmiało konkurować z płodami węgierskimi. Jak dzisiaj, zbyt zboża jest dość utrudniony. Po zaprowadzeniu lokalnej kolei pokuckiej znajdzie ono łatwy pokup i ceny się unormują.

Olbrzymie lasy, z powodu niemożliwości wywozu, leżą dotąd odłogiem. Kolej wypełni to zadanie i w przyszłości przyniesie miljonowe zyski. Porty morskie w Tryjeście i Rjece łatwo skorzystać mogą z drzewostanu dziewiczych lasów nadworniańskich i pogranicza węgierskiego, również i z pokładów miedzi i minerałów tych okolic podkarpackich.

Wywóz win węgierskich do Rosji i Galicji, wskutek ułatwionego transportu, przybrać musi kolosalne rozmiary, a ponieważ droga do portów morza Adrjatyckiego skróconą zostanie przynajmniej o 50 mil, gdyż kolej łączyć się będzie z drogą żelazną nadcisańską, więc i wszelkie towary kolonjalne węgierskie obiorą drogę na Kołomyję.

Zupy solne w Łanczynie i Delatynie wskutek utrudnionego wywozu wyrabiają zaledwie 50% materjału. Wobec wybudowania kolei Pokuckiej produkcja wzmoże się ogromnie i przyniesie znaczne korzyści rządowi.

Tak w Kołomyi jak i okolicy znajduje się kilkanaście większych i małych rafineryj naftowych. Teraz rozwijają się one w dość powolnem tempie, a to skutkiem braku komunikacji i środków transportowych. Tutaj kolej Pokucka odegra ważną rolę i wpłynie stanowczo na rozwój tej gałęzi przemysłu naszego.

Jak cała ta przestrzeń kraju jest handlową, wystarczy przytoczyć, że jedno miasto Horodenka, zarabia rocznie za furmanki do Kołomyi, poważną cyfrę 120.000 zł., pomimo, iż na wiosnę i w jesieni, skutkiem złej drogi, przewóz całkowicie bywa wstrzymany.

Pod względem strategicznym, kolej Pokucka, ma doniosłe znaczenie. Linja Kołomyja-Delatyn, sama dla siebie stanowi ważną odnogę kolei Stanisławów-Woronianka i główną drogę strategiczną skraca o 84 klm. W razie wojny służyć także może jako rezerwowa linja uboczna dla szybszego transportu wojsk z Węgier do wschodniej i południowej Galicji i Bukowiny i na Nowosielice do Rosji.

Dalsza część kolei Pokuckiej do Horodenki i Zaleszczyk stanowi nader cenną linję strategiczną, służącą do przewozu wojsk z Węgier do granicy Rosji. Skraca ona odległość z Węgier do Dniestru przynajmniej o 160 klm.

Szczupłe ramy dziennika nie pozwalają nam rozpisywać się obszerniej o lokalnej kolei Pokuckiej. Przytoczyliśmy tylko ważniejsze punkty, które aż nadto wystarczą do przekonania każdego, że owa linja jest jedną z najważniejszych kolei lokalnych i budowa takowej, powinna być jak najprędzej rozpoczętą.

Nie wątpimy także, iż nietylko Sejm, interesowane rady powiatowe i gminne, ale i rząd przyczyni się hojnym zasiłkiem do wybudowania owej kolei.

O ile wiemy, odnośne podanie konsorcjum zostało wniesione do komisji kolejowej, wysadzonej z łona Sejmu galicyjskiego.

Wystawa krajowa.

Dział retrospektywny sztuki polskiej.

Niezwykle świetnie zapowiada się tak zwana retrospektywna, czyli historyczna wystawa malarstwa i rzeźby w Polsce.

Rzuci ona niezmiernie ciekawe światło na rozwój sztuki naszej, począwszy od czasów Stanisława Augusta, gdy pędzel i dłuto znajdowały się jeszcze w powijakach niemocy, skończywszy na dniach prawdziwego tryumfu i chwały we współczesnym nam okresie. Rok 1887, gdy sztuka polska po raz pierwszy wystąpiła w Krakowie zbiorowo, zadziwiając swoim samodzielnym i świetnym rozwojem, przyjęto jako granicę, w której zamknie się wystawa retrospektywna. Dzieła sztuki powstałe po roku 1887, należeć będą, jak wiadomo, do wspaniałej wystawy współczesnego malarstwa i rzeźby.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu lwowskiego dowiedzieliśmy się z ust profesora Antoniewicza, że retrospektywny dział doznaje zewsząd najgorętszego poparcia. Olśniewającą obiecuje być kolekcja nieśmiertelnych dzieł Matejki. W oddzielnym pawilonie zobaczymy prawie wszystkie olbrzymie jego płótna, a obok tego niezliczoną ilość genjalnych szkiców, projektów i t. p. Te ostatnie wystawione będą w mniejszej sali, większa obejmie dzieła tej miary, jak „Unja“, „Kościuszko“ i inne. Z przyjemnością nadmieniamy, że z Wiednia nadejdzie „Rejtan“, z Pesztu „Śmierć Warneńczyka“, poczyniono również kroki o wszystkie inne obrazy krakowskiego mistrza.

Niemniej wysoce zajmującą kolekcję utworzą prace Grottgera. Ukażą się tu nietylko popularne, znane z reprodukcji kartony natchnionego twórcy „Wojny“, „Lithuanji“, „Polonji“, ale zarazem wiele prac nieznanych publiczności. W Rzymie u ks. Torlonia ma się znajdować niereprodukowana dotąd tak zwana druga serja „Warszawy“, która swego czasu budziła podziw na jednej z wystaw świata. Jest nadzieja, i że cykl ten zabłyśnie u nas zarówno jak oryginał „Polonji“, własność księcia Palfy'ego w Wiedniu. Ciekawą rzecz zgłosił p. Mickiewicz, syn wielkiego Adama, a mianowicie olejny obraz Grottgera „Fryne“, jedną z ostatnich prac nieodżałowanego artysty. Z tych samych rąk z Paryża spodziewać się można kilka bardzo charakterystycznych karykatur Grottgera, które w ostatnich chwilach życia rysował... Dodajemy, iż hrabia Tarnowski z Śniatynki, właściciel bogatego zbioru rysunków Artura, przyrzekł także wystawie gorące poparcie.

O stanowisku Brandta w sztuce polskiej nie potrzeba chyba nikomu przypominać. Zbyt to popularna w kraju i zagranicą firma artystyczna. Niestety, publiczność polska przeważnie ze słyszenia lub reprodukcji zna jego obrazy, zwłaszcza dzieła pierwszorzędne. Otóż usilnem staraniem komitetu jest, iżby najcelniejsze jego utwory, ukryte po większej części w rękach obcych, zagranicą, sprowadzić na czas wystawy. I tak mamy ujrzeć sławne, pełne poezji „Powitanie stepu“, jedno z najświetniejszych płócien Brandta, które szczęśliwy Berlin posiada w swoich murach! Czynią się również zabiegi o pozyskanie przepysznego płótna tego mistrza, będącego własnością arcyksiężniczki Gizelli „Odsiecz wiedeńska“. Z prac dawniejszych zapowiedziano „Przeprawę Lisowczyków“ i inne.

Podnieść w końcu winniśmy, iż na rzecz wystawy naszej poznańskie towarzystwo przyjaciół nauk odstępuje cenne swoje zbiory, około ośmdziesiąt obrazów, głównie autoportretów, które tak są pożądane wobec projektu, aby obok dzieł każdego artysty mógł być, o ile możności, zawieszony jego portret.

* * *

Muzeum austrjackie przemysłowo-hygieniczne, zostające pod dyrekcją dr. Migerki, przyśle kolekcję okazów urządzeń ochronnych dla robotników, którą rozmieści na przestrzeni 50 metrów kwadratowych.

Oddział Towarzystwa gospodarczego stryjsko-drohobycko-żydaczowski uchwalił utworzyć zbiorową wystawę płodów rolniczych, a zwłaszcza zboża z swojego okręgu.

Projekt bramy wystawowej od strony parku Kilińskiego, opracował na motywach swojskich p. Zacharjewicz (syn); projekt ten otrzymał aprobatę na wczorajszem posiedzeniu wydziału budowlanego wystawy.

Pawilony dla muzyk na placu wystawowym wzniesione będą według projektów młodego architekty p. Łużeckiego.

Katalog wystawy sztuki współczesnej wydany będzie w formie wytwornej z ilustracjami, tak, ażeby nietylko służyć mógł publiczności jako przewodnik po wystawie, alo zarazem, aby był miłą jej pamiątką.

Zjazd lekarzy i przyrodników odbędzie się podczas wystawy w dniach od 18. do 22. lipca.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 2. lutego.

Teatr hr. Skarbka: O godz. pół do 4. popoł.: „Studnia artezyjska“, czarodziejski melodramat ze śpiewami i tańcami w 4 aktach z prologiem przez Karola Majeranowskiego; wieczorem o godz. 7.: „Wesele Figara“, komedja w 5 akt. Beaumarchais'ego, tłumaczenie Stan. Koźmiana.

Wiadomości osobiste. Arcyks. Eugenjusz i Ferdynand Józef, po przedstawieniu się komendantowi korpusu w Krakowie, złożyli wizytę ks. kardynałowi Dunajewskiemu, który ich też odwidził w hotelu. Arcyks. Ferdynand Józef odjechał z Krakowa d. 30. zm. o godz. 3. popoł. Wieczorem w sali Grand-hotelu odbyło się towarzyskie zebranie, w którem wziął udział arcyks. Eugenjusz, jeneralicja, oraz wyżsi oficerowie sztabowi. Arcyks. Eugenjusz odjechał z Krakowa d. 31. zm. rano.

Z życia towarzyskiego. W bieżącym tygodniu odbędzie się w m. Berdyczowie, w gubernji kijowskiej, ślub Rogiera hr. Łubieńskiego, z panią Marją z Hołowińskich Colonna-Czosnowską, właścicielką dóbr Pruski w powiecie kamioneckim.

Nekrologja. Jan Winiarski, ur. w 1811 r, żołnierz z 1831 r., zmarł w Brzeżanach. — Adolf Kobyliński zmarł d. 14. bm. w majętności swej Cieszewli, w 78 r. życia. Był to jeden z ostatnich przedstawicieli najstarszego pokolenia ziemi Nowogrodzkiej. Relacje jego o rodzinie Mickiewicza i Czeczota, którego ciekawy raptularz ofiarował zakładowi im. Ossolińskich, jak niemniej udzielona p. E. Pawłowiczowi minionego lata zajmująca opowieść o czasach powstania 1830 r. i pierwszej młodości znanego w dziejach polskiej sztuki artysty-malarza Niewiarowicza-Tysiewicza, dostarczyły literaturze, dziejom i pogadance, niejednokrotnie wielce ciekawego wątku. — W dziennikach poznańskich czytamy, iż śp. Kazimierz Szuman, radca sprawiedliwości, długoletni przewodniczący izby adwokackiej, rozstał się z tym światem po krótkiej chorobie w niedzielę d. 28. zm. o godz. 5. rano. Zdolny prawnik cieszył się znaczną klientelą, dopiero w ostatnich czasach choroba zmusiła go do opuszczenia pola pracy. Po śmierci śp. profesora Rymarkiewicza społeczeństwo powierzyło mu zaszczytne stanowisko prezesa Towarzystwa pomocy naukowej im. K. Marcinkowskiego. Nieboszczyk umiał być wdzięczny za to odznaczenie i oddawał się sprawom Towarzystwa z wielką gorliwością i energją. Dla prawości charakteru i pełnego werwy dowcipu, był powszechnie szanowany i lubiony. — W Wieliczce zmarł Aleksander Estreicher, żołnierz z r. 1831 z pułku karabinierów, b. właściciel Trzebini i b. prezes rady powiatowej w Chrzanowie.

Kalendarz. Piątek (2.): N. P. M. Gromnicznej. Wschód słońca o godzinie 7. minut 35, zachód o godzinie 4. minut 54.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ze świata. Przed kilku laty wzbogaciło się nasze miasto nowym salonem, który łącząc w sobie tradycje polskiej gościnności z wielkoświatowym stylem, stał się jednem z ognisk życia towarzyskiego stolicy kraju. Onegdaj pp. Antoniowie Chamcowie zgromadzili u siebie osób kilkadziesiąt; tańczono ochoczo pod dystyngowanem kierownictwem bar. Konstantego Brunickiego. Po wykwintnej kolacji rozpoczęły się na nowo tańce, które przeciągnęły się do dnia białego. Świat parlamentarny lwowski licznie także był reprezentowany z p. namiestnikiem i księciem marszałkiem na czele.

Objad. U arcyksięstwa Leopoldów Salvatorów odbył się onegdaj o godzinie 6 obiad, w którym oprócz gospodarstwa i damy dworu hrabiny Olgi Puppi, wzięli udział: Marja hr. Potocka, Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki z małżonką, Filip Zaleski, Szczęsny hrabia Bolesta-Koziebrodzki, wiceprezydent wyższego sądu krajowego Aleksander Mniszek-Tchórznicki, pani Teodora baronowa Lazarini, prezes galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego Zygmunt Dembowski, Jakób baron Romaszkan z małżonką, Seweryn baron Brunicki, Adolf baron Brunicki z małżonką, ochmistrz dworu podpułkownik Karol baron Lazarini, Tadeusz Czarkowski-Golejewski, rotmistrz Napoleon Krahl, porucznik Józef hrabia Bolesta-Koziebrodzki.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Antoniego Zielińskiego ze Stanisławowa do Jarosławia, Władysława Gidlewskiego z Jarosławia do Żółkwi, Dyonizego Jasienieckiego z Żółkwi do Żywca, wreszcie Szymona Worobla z Żywca do Krakowa.

Wiadomości djecezjalne. Gr.-kat. archidjecezja lwowska: Prezentę na Pomonięta w powiecie rohatyńskim, otrzymał ks. Włodzimierz Sabat. — Kanoniczną instytucję otrzymali: ks. Grzegorz Hirniak na Winniki i ks. Emil Brojanowski na Bołożynów.

Z uniwersytetu. P. Józef Bryliński otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Zmiana własności. Dobra Kamienopol i Podborce 800 morgów [illegible], odległości jedna mila od Lwowa, kupił za cenę 190.000 zł. p. Aleksander Krzeczunowicz, właściciel Jaryczowa.

W sprawie Towarzystwa wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych. Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych podaje do wiadomości w myśl § 18. statutu, że tegoroczne posiedzenia rady nadzorczej tegoż towarzystwa, rozpoczną się dnia 1. marca we Lwowie w sali ratuszowej.

Ze „Sokoła“ złoczowskiego. Na walnem zgromadzeniu członków „Sokoła“ w dniu 28. stycznia 1894, wybrano przewodniczącym Leona Krobickiego; zastępcą dra Władysława Bodyńskiego. W skład wydziału weszli pp.: Franc. Ksaw. Dębicki, dr. Ludwik Heyne, dr. Eugeniusz Kołaczkowski, Włodzimierz Krzyształowski, Joachim Łysiak, Tadeusz Strzelecki. Zastępcami wybrani pp.: Ludwik Lipski, Edmund Olonkowski, Jan Sędzimir. Delegatami na zjazd związku pp.: dr. Heyne Ludwik, L. Krobicki, St. Sidorowski; zastępcami: Jan Mosiewicz, Tad. Strzelecki. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: K. Jaroszewski i J. Grabowski. Wydział wybrał skarbnikiem p. Fr. Ks. Dębickiego, sekretarzem p. T. Strzeleckiego, zastępcą p. E. Olonkowskiego.

Opłata kwaterunkowa. Magistrat wydał następujące obwieszczenie: Uchwałami z dnia 30. grudnia 1893 i 11. stycznia 1894 postanowiła rada miejska podobnie, jak w roku zeszłym, pokrywać przewidziane na rok 1894 koszta kwaterunku wojska we Lwowie, opłatą kwaterunkową od tych właścicieli realności, na których ciąży obowiązek kwaterunku według postanowień ustawy z dnia 11. czerwca 1879 (Dz. u. p. nr. 93). W roku 1894 wynosić będzie ta opłata również 4% — „cztery od sta“ podatku domowo-czynszowego państwowego, wymierzonego w myśl ustawy z 9. lutego 1882 (Dz. u. p. nr. 17.), a właściciele realności wolni będą skutkiem tego w normalnych stosunkach od kwaterunku rozdzielnego. Budynki, które z powodu nowej budowy bądźto całkiem, bądźto częściowo wolne są czasowo od podatku domowo-czynszowego, nie są wolne od tej opłaty kwaterunkowej, a pobór takowej na rzecz kasy miejskiej sprawować będzie jak dotąd główny urząd podatkowy w terminach ustanowionych dla opłaty podatku domowo-czynszowego, czyli kwartalnie z dołu.

Skutkiem nieostrożnej jazdy parobek Ignacy Schmidt, najechał wczoraj po południu na ulicy Żółkiewskiej wóz tramwajowy, wybił dwie szyby i omal nie skaleczył jadących w nim osób.

Przed południem zaś, włościanin Hnat Łocha, na placu Gołuchowskich przejechał i skaleczył 13-letnią Stefanję Ząbkównę, którą zaopiekowała się stacja ratunkowa. Policja pociągnęła winnych do odpowiedzialności.

Ignorancja. Z Krakowa piszą: Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej krakowskiej zdarzył się fakt, zasługujący na rozpowszechnienie go jak najszersze, na wieczne świadectwo o ignorancji wśród szeregów tutejszej inteligencji. Chodziło mianowicie o nazwanie ulicy „nad Rudawą“ ulicą Teofila Lenartowicza, którego ciało Kraków przed pół rokiem z taką uroczystością odświętną w mury swoje wprowadził i na Skałce w grobach „ojczyźnie zasłużonych“ pochował. Wniosek ten spotkał się z opozycją niespodzianą, albowiem powstał dr. D. i usiłował dowieść, iż nazywanie ulic nazwiskami *nieznanych* poetów, nie jest rzeczą praktyczną i że włościanie, do Krakowa przychodzący, czytając na murach domów nazwisko jakiegoś „Lenartowicza“, wzruszaliby ramionami, nie wiedząc, kto zacz był ten człowiek, iż nazwiskiem

jego aż ulicę ochrzczono. Na to zabrał głos p. Asnyk, który naturalnie nie omieszkał sprostować nieco dziwnych, jak na pana dra D. poglądów, poczem ulicę „nad Rudawą“ już bez dalszych epizodów i przeszkód nazwano ulicą „Teofila Lenartowicza“. Dla wiecznej pamięci notujemy, iż fakt ten wydarzył się w Krakowie, na posiedzeniu rady miasta d. 24. stycznia r. 1894.

Kanonizacja Dziewicy Orleańskiej. Z Rzymu donoszą, że kongregacja obrządków zajmie się w marcu urzędownie po raz pierwszy sprawą beatyfikacji i kanonizacji Dziewicy Orleańskiej. W marcu odbędzie się także konsystorz, na którym Ojciec św. zamianuje kilku nowych kardynałów.

Wystrzałem z karabinu pozbawił się życia M. W., żandarm, stacjonowany w Pruchniku. Powodem samobójstwa miała być obawa przed karą za przekroczenie służbowe.

Z okna drugiego piętra koszar artyleryjskich w Jarosławiu wyskoczył żołnierz przed kilku dniami i zabił się na miejscu. W załodze tamtejszej jest to trzeci z rzędu wypadek samobójstwa w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy.

Czuły mężulek. W Jodłówce, pod Pruchnikiem, pewien włościanin zagłodził swą żonę. Poróżniwszy się z nią, zamknął czuły mężulek nieszczęśliwą kobietę w komorze i przez kilka dni z rzędu żadnego nie dał jej pożywienia: a że dom, w którym wypadek ten zaszedł, znajduje się po za wsią i jest zupełnie odosobniony, więc też nikt pomocy udzielić nie mógł skazanej na śmierć głodową. Ofiara czułości małżeńskiej zmarła, a przeciw niegodziwemu mężowi wdrożono śledztwo karne.

Trzęsienie ziemi. Miasto Roszan w Persji zburzone trzęsieniem ziemi. Dwanaście tysięcy osób zabitych, 50.000 bydła zginęło.

Olbrzymi pożar zniszczył w Nowym Jorku hotel Bath, trzy banki i dwanaście magazynów.

Wielki pożar wybuchł przed kilku dniami, w fabryce maszyn Redingera, w Czerniowcach. Ogień podobno powstał z lokomobili, którą ogrzewano. W jednej chwili ogromne zabudowania fabryczne stanęły w płomieniach, a o ugaszeniu ognia nie mogło nawet być mowy. Straże skierowały więc całą akcję ku temu, ażeby pożar zlokalizować, co im się w końcu powiodło. Fabryka zgorzała prawie doszczętnie, a była ubezpieczoną w Towarzystwie krakowskiem wzajemnych ubezpieczeń na kwotę 60.000 zł.

Rozpowszechnione wieści, jakoby na balu dziennikarskim miał panować tłok przeszkadzający swobodzie tańczenia, są nieuzasadnione, albowiem komitet ograniczył stosownie ilość biletów wstępu.

W dekoracje sali kasynowych wprowadzono nowy, a nader efektowny szczegół, mianowicie mniejszą salę, przemienioną w wspaniały namiot, oświetlono elektrycznie. Ci, którzy byli na próbach oświetlenia, opowiadają, iż skutek tego mała sala kasynowa przedstawia się wprost uroczo.

Z kolei państw. Jak się dowiadujemy, zezwoliła jen. dyrekcja kolei państwowych na prośbę najwybitniejszych reprezentantów przemysłu naftowego w Galicji, żeby wóz, który dotychczas tylko w miesiącach letnich kursował wprost pomiędzy Lwowem a Zagórzanami i w miesiącach zimowych do odnośnych pociągów przyłączony został.

Ponieważ jednak ze względów technicznych ruchu, wóz ten musi być ostatnim, przeto jen. dyrekcja zastrzega się z góry, że przy używanym obecnie powszechnie systemie ogrzewania, wobec zwykłej długości tego pociągu i przy panujących w klimacie galicyjskim silnych wiatrów i mrozów nad 10°, nie może dać gwarancji, czy w takich razach utrzymanie odpowiedniej temperatury w ogrzanym wagonie okaże się możliwem.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę dnia 3. lutego odczyt panny Róży Nussbaumówny, laureatki filozofji, na temat z fizyki „Analiza spektralna i jej zastosowanie“.

Fabryka szkła. Tarnowska fabryka szkła przeszła na własność firmy Kupfer i Glaser. Wiadomo, że wspomniana firma należy do największych w tej gałęzi w Austrji, to też jest nadzieja, że fabryka tarnowska urządzoną zostanie na sposób europejski przy zastosowaniu najnowszych wynalazków. Fabryka wyrabiać będzie płyty szklanne we wszystkich wielkościach i jakościach. Przemysł nasz krajowy zyska w każdym razie na tem bardzo wiele, a jest nadzieja, że fabryka dozna w Galicji poparcia.

Sześć żon ma w chwili obecnej pewien „gentleman“ irlandzki; z tego właśnie powodu stawać będzie przed sądem. Na świadków powołano pięć „pierwszych“ jego żon, ostatnia przybyć nie będzie mogła, bo mieszka aż w Australji. Dzienniki angielskie, donosząc o ciekawym tym procesie, przypominają wykład o małżeństwie, miany niedawno przez deputowanego z Canterbury, p. Reaton. Prelegent, mówiąc o stosunkach małżeńskich w różnych krajach, przytaczał fakt, że w Tybecie wolno jednej niewieście mieć prawnie trzech mężów, odwrotnie zaś, w Turcji wolno jednemu mężczyźnie mieć prawnie 20 żon (nie więcej!). W Melbourne dają rozwód, jeśli dowiedzionem zostanie, że żona trzy razy z rzędu... upiła się, w Stanach Zjednoczonych zaś niezgodność charakterów już stanowi dostateczny powód do rozwodu. W Japonji można łatwo dostać prawny rozwód, dowiódłszy, że żona nazbyt jest wielomowną. Co kraj, to obyczaj.

Zgubiono w środę wieczór, w drodze z ulicy Akademickiej do placu Marjackiego, lub z placu Marjackiego do ulicy Trybunalskiej, złoty wisiorek z ametystem, do łańcuszka przy zegarku, wartości około 10 zł. Rzetelny znalazca zechce zgłosić się z tym wisiorkiem do administracji naszego pisma, gdzie otrzyma stosunkowo sowitą nagrodę.

Składki. Dla ubogiej rodziny przy ulicy pod Dębem złożyli w dalszym ciągu pp.: M. Cieńska z Okna 2 zł, Józef Fanes, naczelnik stacji z Rajczy 1 zł. Mar. i Wil. F. w Mikuliczynie 4 zł. Wdowa R. 30 ct. Uczeń Z. 20 ct. Marynia i Józio 50 ct.

Dla Cesia Andzia i Kazia Gołaszewskie 1 zł. 50 ct.

Towarzystwo zawodowe i zapomogowe pomocników handlowych urządza w niedzielę dnia 4 b. m. w własnym lokalu przy placu Strzeleckim l. 15 wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Początek o godz. 7. wieczorem.

SURSUM CORDA!

(Poświęcone młodzieży naszej)

Czegoś tak smutny, młody mój bracie,
I skąd u ciebie do życia wstręt?
Czyż mam się tylko żalić po stracie
I smucić z pęt?

Choć twarde więzy mamy na ręku,
Niech się nie zgina przeto nasz kark:
Niech wróg nie słyszy naszego jęku,
Ni naszych skarg...

Wierni wyznawcy bożego słowa,
Nie potrzebujem kryć naszych lic;
Tego, kto godność swoją zachowa,
Nie hańbi nic.

A gdyby ktoś z nas upadł tak nisko,
By wrogom cześć swą złożył u stóp —
To pamięć jego psom na śmiecisko
Rzućmy na łup!

Więc śmiało, bracie, wznoś dumne czoło,
Bierz uczuć barwę z nadziei tęcz,
A w takt do pieśni, brzmiącej wesoło,
Łańcuchem brzęcz.

Niech tyran, słysząc brzęk ten złowrogi,
Jak ów Belsazar przy uczcie drży,
I niechaj dreszcz mu śmiertelnej trwogi
Przerywa sny.

Niech wie, że chociaż żelazne ramię
Pierś nam przytłacza, — duch krzepi nas,
Którego żadna przemoc nie złamie,
Ni stępi czas...

Niech wie łupiezca sławy i wiary,
Że próżno swoją wytęża złość;
Bo nim dojrzeją piekieł zamiary,
Bóg rzeknie: „dość!“

I zagrzmi straszny piorun dziejowy,
A wtedy, bracie, już z naszych rąk
Jak pajęczynę strząśniem okowy
Bez żadnych mąk...

Wtedy się skończy niewola sroga
I wtedy pozna zgrzybiały świat,
Że siły, która idzie od Boga,
Nie zniszczy kat!

W styczniu 1894 roku.

Fr. Waligórski.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek popołudniu o godzinie pół do 4 „Studnia artezyjska“, czarodziejski melodramat ze śpiewami i tańcami w 4. aktach z prologiem przez Karola Majeranowskiego; wieczorem o godzinie 7 „Wesele Figara“, komedja w 5. aktach Beaumarchais'go, tłumaczenie Stanisława Koźmiana; jutro w sobotę „Hugenoci“, wielka opera w 4. aktach G. Mayerbeer'a. Występ gościnny panny Elwiry Colonnese, primadonny opery w Barcelonie, oraz występ pp.: Aleksandra Myszugi, Gabrjela Górskiego i Henryka Kowalskiego.

Z teatru. Doskonałą komedję Władysława hr. Koziebrodzkiego „Nauczycielka“, grano wczoraj po dłuższej przerwie po raz czwarty, wobec dość licznie zebranego audytorjum. Zajmującej walki z losem, jaką prowadzi Marta, słuchano bardzo uważnie, a przyznać należy, że artyści nasi grali wczoraj żywo i z temperamentem.

Tytułowa rola w grze pani Stachowiczowej wychodzi teraz daleko lepiej, niż poprzednio, artystka gra ją energiczniej i stąd postać Marty wywiera większe i sympatyczniejsze wrażenie.

Dobrze również w roli hrabiny wychodzi pani Cichocka; na niemniejsze uznanie zasługują panie: Siemaszkowa; Czaplińska i Otrembowa.

Z ról męskich wybija się na pierwszy plan Porycz w grze p. Hierowskiego, dobrego Kocia widzimy w interpretacji p. Trapszy. Z niewielkich ról wywiązują się bardzo przyzwoicie pani Rybicka i pan Feldman.

Artystów oklaskiwano niejednokrotnie.

Ostatnie wiadomości.

W sejmie bukowińskim żywą dyskusję wywołał wniosek komisji weryfikacyjnej, aby wybór Leona Wassilko uznać za ważny. P. Wassilko wyszedł z okręgu wyborczego gmin wiejskich Wyżnica przeciw ruskiemu kandydatowi Jasiennickiemu, pomimo, że w okręgu tym Rusini posiadają większość. Zwycięstwo zawdzięcza p. Wassilko agitacji urzędowej. Podnieśli z tego powodu skargi w sejmie zarówno liberali, jak Rusini i Polacy. Odpowiadali im rumuńscy posłowie dr. Zotta i dr. Wulczyński. Zabierał również głos prezydent rządu krajowego, który zaprzeczył, aby przy wyborach w Wyżnicy sfery urzędowe wywierały presję i bronił urzędników administracyjnych. Dr. Stefanowicz podniósł zatem, że prezydent rządu krajowego milczał w roku zeszłym, gdy toczył się spór o wybór w Serecie, a obecnie zabrał głos, aby interweniować na korzyść większości. Poseł ten wykazywał następnie, jak niekonsekwentnie postępowano przy wyborach wobec tych, którzy zalegali z podatkami. Większość sejmu uznała jednak wybór p. Wassilko, pomimo wszelkich przeciw wyborowi temu podniesionych zarzutów.

Zwycięstwo polskiego kandydata w okręgu prudnickim na Górnym Szląsku było świetniejsze, niż pierwotnie obliczano. P. Strzoda otrzymał o 4.800 głosów więcej, aniżeli kandydat niemieckich katolików Dcloch, a przewaga ta tembardziej zasługuje na uwagę, że po stronie polskiej agitacja była słabo prowadzona i rozpoczęła się zaledwie w przeddzień wyborów. Wielka liczba głosów, które otrzymał Polak, świadczy o wzrastającem poczuciu odrębności narodowej pomiędzy ludem górno-szląskim i o jego politycznem wykształceniu. Fakt ten jest oczywiście niezmiernie pocieszającym, zwłaszcza jeżeli się zważy, że Górny Szląsk przez długie lata był uważany za posterunek stracony, a Polaków tamtejszych germanizowano od dawna nietylko przez szkołę, ale także niestety za pomocą duchowieństwa.

Korespondent rzymski *N. fr. Presse* miał rozmowę z biskupem Zerrem, który oświadczył raz jeszcze, że nie miał żadnej misji ze strony rządu rosyjskiego i nie wie nic o rokowaniach między Rosją a Watykanem.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga: Ministerstwo wojny zamierzało przed niedawnym czasem zarządzić manewry zimowe. Zamiar ten został jednak porzucony wskutek przedstawień komendanta moskiewskiego okręgu wojskowego, jenerał Kostandy, który zwracał uwagę, że manewry zimowe mogą wywrzeć szkodliwy wpływ na stan zdrowia wśród wojska.— W tych dniach odbędą się w Petersburgu konferencje nad ułożeniem planu wielkich manewrów, projektowanych na 2. sierpnia pomiędzy Moskwą a Smoleńskiem. W konferencjach tych, oprócz urzędników ministerstwa wojny, bierze udział jenerał Kostanda, oraz komendant wileńskiego okręgu wojskowego jen. Ganecki.

W kołach utrzymujących stosunki z Friedrichsruh opowiadają, iż Bismarck nie był zadowolony z przyjęcia, jakie mu zgotowała ludność w Berlinie, gdyż spodziewał się większego entuzjazmu.

Hamb. Corresp. oświadcza, iż ostatnie wypadki w Berlinie nie wpłyną na kierunek polityki niemieckiej i zaprzecza, jakoby Herbert Bismarck miał wstąpić napowrót do służby dyplomatycznej.

Z Rzymu donoszą: Z powodu wypadków sycylijskich wytoczony będzie proces przeciwko 300 osobom, po części wieśniakom, po części socjalistom. Stwierdzono, że aresztowany socjalistyczny deputowany de Felice Giuffrida utrzymywał szyfrowaną korespondencję ze znanym anarchistą Amilcarem Ciprianim w sprawie organizacji anarchistycznego sprzysiężenia.

O ks. Tondini'm, Barnabicie, donoszono już przed dwoma miesiącami, że w sprawie kalendarza udał się do Petersburga. Teraz dowiadujemy się, że — jak było do przewidzenia — misja nie udaje mu się tak dalece, iż nawet nie mógł dotychczas mieć odczytu, który wypowiedzieć chciał na posiedzeniu akademji nauk. Przybywszy do stolicy rosyjskiej, zamieszkał w katolickiej akademji duchownej; lecz teraz — od miesiąca prawie — przeniósł się do magnata rosyjskiego, księcia Biełosielskiego-Biełozierskiego. Ten jest teraz dla niego mecenasem. Co skłoniło o. Tondini'ego do tej zmiany — bo przecież księdzu katolickiemu właściwiej było mieszkać wśród księży — niewiadomo. Domyślają się, że departament wyznań, zazdrosny bardzo o swój wpływ na akademję duchowną, dał do zrozumienia rektorowi akademji, albo o. Tondini'emu, że niewłaściwym jest jego pobyt w niej. I rzeczywiście, nie można się dziwić, jeżeli tak jest. O. Tondini, jako uczony, znajdzie niezawodnie sympatję w gronie uczonych rosyjskich akademików i u innych światłych Rosjan: może nawet ze strony rządu doznawać grzeczności; lecz, jako zagraniczny katolicki ksiądz, do tego zakonnik i rodem Włoch, nie może u rządu mieć zaufania. Rząd rosyjski zawsze — i przyznać trzeba, że ze stanowiska swego konsekwentnie — będzie go podejrzywał, że jest jedynie ajentem papieskim i że pod pokrywką naukową ma misję inną. O. Tondini nie zraża się żadnemi trudnościami i nie daje jeszcze za wygraną. Pracuje dalej i sądzi, że zdoła coś uczynić. Naszem zdaniem, odniesie ten tylko pożytek, że przekona się osobiście, jak czczemi są jego marzenia o religijnem połączeniu Rosji z zachodnim Kościołem.

Wedle informacyj gazet, bułgarski minister wojny zwidzi w lutym r. b. Bukareszt, celem obejrzenia nowych fortyfikacyj stolicy rumuńskiej. Rząd rumuński przygotowuje dla ministra bułgarskiego najserdeczniejsze przyjęcie. *Mémorial Diplomatique* przypuszcza, że minister bułgarski wyjeżdża do Bukaresztu celem rokowań w sprawie konwencji wojskowej między Rumunią i Bułgarją.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 1. lutego. Cesarz zarządził podwyższenie stanu pokojowego przy 48 pułkach piechoty do wysokości tak zwanego „*höheren Friedensstand*“.

Wiedeń 1. stycznia. Izba adwokacka jednogłośnie uchwaliła ostry protest przeciw sprawozdaniu prezydenta sądu Lamezana o obrońcach wiedeńskich. Protest wręczony będzie ministrowi sprawiedliwości.

Budapeszt 1. lutego. Cesarz po raz pierwszy od wielu lat pojawił się wczoraj na publicznym balu, mianowicie kupieckim.

Praga 1. lutego. Na fakultecie medycznym czeskiego uniwersytetu przyszło wczoraj do większych demonstracyj, które skierowały się przeciw słuchaczowi medycyny Antoniemu Mastnemu, należącemu do staroczeskiej czytelni. Gdy tenże wszedł do sali wykładowej, przyjęli go obecni już w niej studenci sykaniem, świstami i hałasem. Wołano: „Precz z nim! Służba! wyrzucić go za drzwi!“

Gdy Mastny usiadł mimo to w ławce, opuścili ją inni studenci, tam już siedzący, wołając: „Z członkiem staroczeskiego towarzystwa akademickiego nie chcemy siedzieć razem.“ Równocześnie wszyscy medycy opuścili salę.

Asystent interweniował i sprawił tyle, że kilku studentów wróciło z kurytarza do sali, ażeby umożliwić odbycie wykładu.

Po ukończeniu wykładu wszedł do sali członek młodoczeskiego Towarzystwa „Slavia“ i złożył oświadczenie, że on i jego towarzysze i nadal nie będą uczęszczali na wykłady z członkiem staroczeskiego Towarzystwa.

Na tem zakończyła się demonstracja.

Petersburg 1. lutego. Według *Nowoje Wremia*, poseł serbski Pasicz podał się do dymisji.

Petersburg 1. lutego. (Biuletyn urzędowy). Temperatura 37, symptomów zapalenia płuc nie ma. Bronchitis zmniejsza się, sen lepszy, apetyt dobry.

Berlin 1. lutego. Prywatnie donoszą, że w niedzielę stan choroby cara był groźny. Dziś niebezpieczeństwo zupełnie ustąpiło.

Berlin 1. lutego. Szuwałowa toast na cześć Caprivi'ego przy jubileuszu cesarskim miał niejako wytłumaczyć go z powodu zbyt jawnie okazanej przez niego sympatji dla Bismarcka. Szuwałow bowiem, znany z tych sympatyj, przy wjeździe Bismarka sprosił był do siebie liczne grono osób i wraz z nimi z balkonu żywo objawiał swe sympatje. Żeby nie wzięto tego za demonstrację przeciw Caprivi'emu, wniósł następnie ów toast.

Berlin 1. lutego. Cesarz, jak słychać, 20. lutego odwidzi Bismarcka w Friedrichsruhe, gdzie czynią już przygotowania na jego przyjęcie.

Dziennik *Volk* donosi, że minister wojny Bronsart winszując cesarzowi jubileuszu, dodał, iż imieniem armji dziękuje mu za pojednanie z Bismarckiem.

Berlin 1. lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza pismo cesarza do kanclerza Caprivi'ego, w którem podnosi cesarz, że czuje się uszczęśliwionym temi rozlicznemi dowodami wiernej miłości niemieckiego narodu, jakie objawiono mu przy sposobności jego urodzin i 25-letniego jubileuszu należenia jego do armji, a w których to objawach naród formalnie prześcigał się z książętami rzeszy. Szczere zadowolenie sprawia cesarzowi także i ta okoliczność, że zauważył w pisemnych i telegraficznie mu przysłanych życzeniach, jak i w wszystkich patrjotycznych sercach, które uczestniczyły w tej uroczystości, radość jeszcze bardziej wzrosła dzięki odwidzinom tak wielce około cesarza i państwa zasłużonego męża stanu.

Cesarz wyraża wszystkim swą podziękę i z radością wyraża otuchę w pokojowe i pełne błogosławieństw dalsze rozwijanie się drogiej ojczyzny.

Londyn 1. lutego. Według *Pall Mall Gazette*, Gladstone przed otwarciem parlamentu poda się do dymisji głównie z powodu podeszłego wieku.

Belgrad 1. lutego. Na wolne jeszcze dwie teki powołani zostali: Mijatovics z stronnictwa postępowego i Nesics z liberalnego.

Rzym 1. lutego. Dzienniki sądzą, że izba, która zebrać się ma niebawem, będzie na dalszy termin odroczona.

Wielkie wrażenie zrobiło tu aresztowanie Merlina, przewódcy anarchistów włoskich, od dawna przez policję poszukiwanego.

Merlino przybył za księdza przebrany z Londynu do Neapolu gdzie zamierzał rzucić się znów w agitację.

Przy aresztowaniu bronił się rewolwerem i zranił 2 policjantów. W mieszkaniu jego znaleziono 25.000 franków, pochodzących rzekomo od komitetu anarchistów w Londynie.

Massa 1. lutego. Adwokat Molinari skazany został przez sąd wojenny na 23-letnie więzienie, z tego pierwsze 2 lata w separatce.

Madryt 1. lutego. Z prowincji donoszą, że kilka tysięcy głód-cierpiących chłopów przeciąga masami. Obawiają się rozruchów.

W Alasso chłopi zajęli siłą rozległe łąki i podzielili je pomiędzą sobą.

Wiedeń 1. lutego. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza reskrypt cesarski z 22 stycznia podwyższający stopę pokojową w 48 pułkach piechoty.

Deputacja urzędników pod przewodnictwem szefa sekcji br. Falkego wręczyła wczoraj wszystkim ministrom petycję o polepszenie bytu materjalnego urzędników państwowych. Prezes gabinetu, ks. Windischgraetz, przyrzekł uczynić dla urzędników wszystko, co tylko będzie możliwe. Minister finansów, Plener, uznał konieczność polepszenia doli urzędników i obiecał, jakkolwiek trudnem jest jego stanowisko, dążyć do urzeczywistnienia bodaj niektórych życzeń urzędników. Poparcie swe przyrzekli także ministrowie Jaworski, Madeyski, Bacquehem, Welsersheimb i prezes najwyższego trybunału obrachunkowego hr Hohenwart.

Praga 1. lutego. Slavik wniesie w sejmie sprawę powszechnego głosowania.

Budapeszt 1. lutego. Prezes gabinetu Wekerle przedłożył izbie deputowanych projekt ustawy upoważniającej węgierskiego ministra skarbu i wspólnego ministra skarbu do wypłacenia dodatkowego 1,046.625 zł., jako sumy przypadającej na kraje korony św. Szczepana z tytułu wspólnych wydatków za r. 1891.

Berno (morawskie) 1. lutego. Sejm uchwalił zasiłek 10.000 zł. dla tych gmin, w których panuje brak paszy, pod warunkiem, że państwo przyjdzie im również z wydatną pomocą.

Sofja 1. lutego. Sofja już trzeci dzień iluminuje z powodu urodzenia księcia następcy. Onegdaj zrobiono święto, wszystkie urzędy i sklepy były zamknięte. Tłumy za tłumami ciągną przed pałac i wznosząc okrzyki, tańczą horę. Zapał był niemal szalony, kiedy babka ks. Klementyna, okazała nowonarodzonego ludowi z balkonu. Niektórzy fanatycy wołali: „Niech żyje król Macedonji.“ Cztery konsulaty wywiesiły chorągwie. I tak samo dzieje się w całej Bułgarji. Naród czuje, że ma dynastję ustaloną.

Następca tronu jest uderzająco silny. Matka i syn mają się dobrze.

Zurych 1. lutego. Policja aresztowała już około 20 osób z powodu haniebnych demonstracyj przed konsulatem włoskim, wywołanych przez agitatorów niemieckich. Wielu niemieckich i austrjackich anarchistów, po części żydów, ma być ze Szwajcarji wydalonych.

Belgrad 1. lutego. Z kompetentnych sfer zaprzeczają stanowczo doniesieniu rosyjskich pism, że poseł serbski w Petersburgu, Pasicz, podał się do dymisji.

Belgrad 1. lutego. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, mocą którego stolarzowi nadwornemu, Awakumowiczowi, który brał udział w demonstracji rękodzielników przed pałacem królewskim, odjęto tytuł nadworny.

Tekę skarba objął postępowiec Mijatowicz, tekę oświaty liberał Nesicz; gabinet jest więc uzupełniony.

Na obchód pamiątkowy zdobycia Niszu przez Serbów został Milan uroczyście zaproszony.

Faraszaninowi ofiaruje rząd posadę za granicą.

Londyn 1. lutego. Biuro Reutera otrzymało z Biarritz, gdzie Gladstone bawi, urzędowe zaprzeczenie pogłoski, że ma on podać się do dymisji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Panna poszukuje umieszczenia do gospodarstwa, szycia, krawieczyzny. S. M. Jarosław, poste restante. 66

Masło stołowe Ia świeże, smaczne ze słodkiej śmietany 5 kilogr. paczka franco zł. 4·40 ct. za zaliczką, wysyła *S Porn*, Podhajce. 68

Akademik podejmuje się przygotować do egzaminu ucznia gimnazjalnego. Adres. Interesowany, poste restante Tarnów. 67

Dobra z lasem, pięknemi budynkami, leżące między Starąsolą a Staremmiastem, są do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli administracja tegoż dziennika. 64

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze, poleca usługi swe od wiosny. — *Chyćko*, Podhorodce. p. Schodnica. 51

Panienka uzdolniona poszukuje lekcji dla początkujących panienek i do klas średnich uczęszczających. Bliższa wiadomość w magazynie mód *Michaliny Maysenhälter*, we Lwowie, ul. Wałowa l. 6.

Do sprzedania z wolnej ręki przy kasynie w Kolbuszowej, katolicki handel korzenny, delikatesów, restauracja i skład win pod korzystnemi warunkami z prawem korzystania z zawartego kontraktu na przeciąg 5 lat z wszelkiemi zapasami, inwentarzem i urządzeniem tak sklepu jak i kuchni. Bliższe warunki na miejscu. *Franciszka Goldamerowa.*

OGŁOSZENIE.

Dnia 11. lutego 1894 o godzinie 4. po południu odbędzie się w Rudkach w sali Rady powiatowej

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Zaliczkowego w Rudkach

na które niniejszem członków Towarzystwa zaprasza się.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Zatwierdzenie rachunków za rok 1893 i rozdział zysków.
3. Wybór w 2ch członków do Rady zawiadowczej.
4. Wybór komisji rewizyjnej. 1115 1—1
5. Wnioski członków.

W Rudkach, dnia 31. stycznia 1894.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Rudkach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Mieczysław Lewicki, prezes *Tadeusz Łodziński*, sekretarz.

Rządca rutynowany

obznajomiony w każdej gałęzi gospodarstwa rolniczego w sile wieku, żonaty, z najlepszemi poleceniami, poszukuje miejsca z wiosną lub od 1. lipca b. r.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje „Rządca dóbr w Niechobrzu, p. Bogachwała". 1016 1—3

Wygodne realności dwie

do sprzedania

w Czortkowie

cena 14.000 i 15.000 zł.

Zgłosić się **T. Potocki**, Uhryń, p. Czortków. 1106 1—3

KARCZMA

z prawem

wyszynku tudzież **gruntami**

w powiecie Drohobyckim

od 1. Marca b. r.

do wydzierżawienia.

Miejscowość nadaje się do założenia sklepiku wiejskiego.

Bliższej wiadomości udziela się pod adresem: **J. B.** poste restante **Borysław.** 1018 1—3

OGŁOSZENIE.

WALNE ZGROMADZENIE

Pierwszej lwowskiej spółki producentów mleka

odbędzie się w myśl § 24. statutu we Lwowie, w sali Hotelu George'a w dniu 19. lutego 1894 o godzinie 10 przed południem, na które Rada zawiadowcza P. T. Członków Spółki niniejszem zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności za rok 1893.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej
4. Zatwierdzenie bilansów i rachunków za lata 1891, 1892 i 1893, jako też udzielenie absolutorjum Radzie zawiadowczej.
5. Wnioski członków. 1019 1—2

Lwów, dnia 2 stycznia 1894.

Przewodniczący: ***Oskar Schnell.***

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.